

Komentarz



Pieniądże zaczęły wypływać z banków

W ostatnim czasie nastąpiło to, czego spodziewaliśmy się od dość dawna: coraz niższe stopy procentowe, a w ślad za nimi coraz niższe oprocentowanie lokat bankowych, skłoniły posiadaczy oszczędności do poszukiwania bardziej atrakcyjnych sposobów oszczędzania aniżeli najprostsze produkty bankowe. Ruch ten spowodował

z jednej strony wypływ pieniędzy z lokat bankowych, a z drugiej wysokie napływy do funduszy inwestycyjnych. Co prawda widoczna jest wciąż duża ostrożność inwestorów – znacząca część nowych środków kierowana jest do funduszy bezpiecznych, ale trend został już wyznaczony, a konwersja aktywów do rozwiązań bardziej ryzykownych (związanych z rynkiem akcji) jest teraz dużo łatwiejsza, a zatem bardziej prawdopodobna.

Po okresie wielomiesięcznej słabości polskiego rynku akcji, napływ pieniądza do funduszy inwestycyjnych w warunkach nieustającej (choć coraz bardziej nerwowej) hossy na rozwiniętych rynkach akcji okazał się paliwem, które wspomogło ruch wzrostowy na warszawskiej giełdzie. W ostatnim miesiącu polski rynek kapitałowy okazał się silniejszy, niż rynki rozwinięte rosnące kolejny miesiąc z rzędu.

Czy to oznacza początek długiego trendu wzrostowego? Możemy sobie tego życzyć, ale nie jest to jeszcze pewne. Z pewnością warunki są sprzyjające do stopniowej migracji pieniądza z lokat bankowych do produktów inwestycyjnych. Oprocentowanie rządu 3% rocznie dla dużej grupy oszczędzających nie jest wystarczającą zachętą do trzymania pieniądza na lokacie bankowej, pomimo iż wysokość realnego oprocentowania może być zbliżona do tego, jakie było uzyskiwane, gdy stopy nominalne oferowane na lokatach sięgały 5%. Napływ pieniądza na rynek akcji (pośredni lub bezpośredni, poprzez fundusze inwestycyjne), wspiera wzrosty cen akcji i zachęca kolejnych posiadaczy lokat bankowych do inwestycji w fundusze mniej lub bardziej powiązane z rynkiem akcji. Z drugiej strony, długotrwały trend nie powinien wystąpić bez powiązania z realną gospodarką. Tutaj sytuacja wciąż nie jest dobra, oczekiwany kilka miesięcy temu dołek koniunktury mógł jeszcze nie nastąpić. Mamy jednak solidne wsparcie w postaci hossy na rozwiniętych rynkach akcji, zasilanej w dużej mierze przez pompowanie pieniądza w rynek przez amerykański FED. Można zaryzykować stwierdzenie, że do pewnego stopnia rynki akcji są zakładnikiem FED, ale też FED jest w pewnym sensie zakładnikiem rynków akcji. Nagła zmiana polityki mogłaby skutkować załamaniem na amerykańskiej giełdzie, czego bank centralny USA będzie chciał uniknąć.

Istnieje więc spora szansa na utrzymanie stanu delikatnej równowagi w perspektywie najbliższych miesięcy, przy czym szanse na wzrosty polskiego rynku akcji wydają się obecnie wyższe, niż kilka miesięcy temu. Barometr rynku przesuwamy w prawo (w kierunku wzrostów). Zwracamy jednak uwagę, iż nie jest to przesunięcie do końca skali, a jedynie delikatne przeważenie w kierunku faworyzującym zwiększony udział ryzykownych rozwiązań w portfelu.

Z wyrazami szacunku,
Michał Janik
Doradca Inwestycyjny Skandia Życie TU S.A.

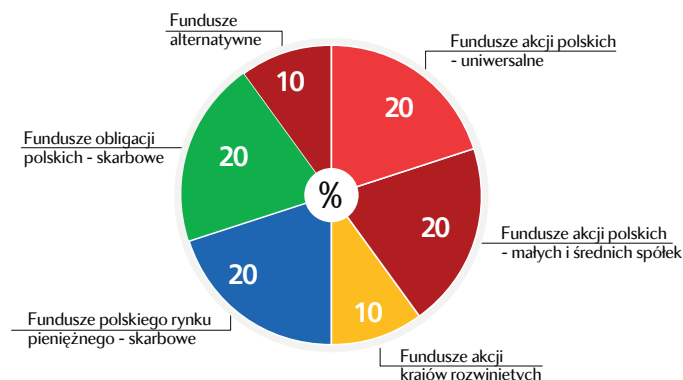
Barometr rynku



Przykładowe portfele

Poniższe zestawienia obrazują przykładowy skład portfeli, stworzonych z uwzględnieniem różnego profilu ryzyka inwestora:

Investor o niższej skłonności do ryzyka:



Investor o wyższej skłonności do ryzyka:

